

Oskar Szwabowski

Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Szczeciński

E-MAIL: o.szwabowski@gmail.com ORCID: 0000-0002-7464-0081

Anim(al)izacja i pedagogie Bestii. Pedagogika krytyczna w 2050 roku

STRESZCZENIE

Tekst stanowi zapis, jaki odnalazł autor podczas wyprawy w przyszłość. Została ona zainspirowana konferencją dotyczącą edukacji w 2050 roku. Wykorzystując tajemne techniki nie-nauki udało się przeniknąć do świata, którego nie ma. Sam autor niewiele z tej podróży pamięta. Pozostały tylko porwane obrazy i ten kawałek papieru ze spisana przez kogoś opowieścią. Dlaczego akurat ten fragment się ostał nie wiadomo. Tak samo jak nie wiadomo, jaka ręka go spisała. Mogłaby być to ręka samego autora. Ale nie jest on pewien. W każdym razie przepisała to, co zostało, dodał kilka przypisów. Zapytany o cel, jaki mu przyświecał odpowiada, że chodziło, by wypowiedzieć coś na konferencji. Poza tym, traktuje ten tekst jako interwencje. Po coś go zabrał. Tam, gdzie był. A może nawet spisał/zapisał/napisał. Myśli, że może być to wiadomość z przyszłości, która nie nadejdzie.

SŁOWA KLUCZOWE: pedagogika krytyczna, utopia, postapoklipsa, zwierzęta, psy

Śni się.

Śniły się dwa sny. Sen i koszmar. Sen i rzeczywistość. Jednego z nich prawie nie pamiętam, drugi się staje. Po pierwszym, zapomnianym, zostały jakieś migoczące pastelowe kolory, sceny z Disneya i nieuchwytnie coś, co pogłębia cienie koszmaru-rzeczywistości. Koszmar-rzeczywistość, sen-który-się-staje, to sen Bestii.

Jak to się stało, że sen Bestii stał się rzeczywistością? Bo Bestia była rzeczywistością – rodziliśmy się i umieraliśmy w jej wnętrzu. Oddychaliśmy jej oddechem. Tylko że wiesz, były zawsze inne rzeczywistości, coś, co się przeciwstawiało. Jak to się stało, że tylko ona została, a wszystkie światła zgasły?

Można powiedzieć, że stało się, stało się po prostu. Jeżeli pamiętacie ten straszny film *How it ends* (reż. David M. Rosenthal, 2018) to właśnie tak mniej więcej wyglądała świadomość końca. I życie na końcu czasu. Znamy je z naszej codzienności – walka o przetrwanie we wrogim środowisku, zmaganie się z innymi ludźmi, którzy tylko pragną zabrać nam nasze dobra. Żywienie się resztkami – i naiwna wiara w to, że w czasie apokalipsy można ułożyć sobie

życie. Teorie spiskowe próbujące nadać sens temu, co się dzieje. *How it ends* jest przerażające, bo to nie tyle kolejny film katastroficzny, to nie tyle kolejna wizja końca świata, ale obraz stosunków społecznych panujących w czasach nim to się wszystko skończyło. Nie ma w nim już miejsca na społeczeństwo – a karłowate formy pomocy wzajemnej pojawiają się w formie transakcji. Nikt też zresztą tego świata nie pragnie ratować. Tylko siebie i najbliższych. Tym samym napędza się chaos i zniszczenie. *How it ends* może ukazywać bunt natury, lęk przed kryzysem klimatycznym. Przed różnymi „dziwnymi” zjawiskami, których doświadczacie lub o których – póki co – czytacie. Bardziej jednak – i to jest ten ponury ładunek, wyniesiony z przedapokaliptycznej rzeczywistości – koniec wynika z reakcji ludzi, koniec ujawnia się w relacjach. To się kończy, bo zostaje rozsądzone przez partykularne interesy, horyzont lojalności rodzinnej, prywatności – i do diabła ze światem. Czyż nie tak to się kończy – nie happy endem ale niekończącą się ucieczką, by przetrwać niezależnie od wszystkiego. W tym kontekście miłość między bohaterami oznacza koniczność przemocy, bezwzględnej walki. No i tak to się stało – zajęci walką o przetrwanie, zamknięci w wąskim kręgu rodziny, przesiąknięci tą typową niemoralnością neoliberalną, liczyliśmy, że piekło pochłonie nas później niż innych frajerów.

Tymczasem, powoli wymierało wokół nas życie. metaforycznie i dosłownie. Gatunki znikają, ziemia zmieniała się w pustynię, oceny pustoszały, toksyczne wyspy śmierci pokrywały wodę. Powietrze stawało się gęste i trujące. Pojawiły się nowe wirusy, nowe toksyny, nowe przyczyny masowych zgonów. Słyszeliście o tym – od tych histeryków: ekologów. Koniec świata czy koniec świata jaki znamy? Nie, nie miałem żadnego przesmaku rozkoszy upadku tego, co jest. Nie wiedziałem, aby wyłoniło się z tego mroku inne, lepsze społeczeństwo. Koniec świata był intensyfikacją tego, co jest.

Próby zmian, ocalenia przez radykalne przekształcenie systemu, a nawet skromne próby oddalenia końca, były torpedowane przez konserwatywne think tanki, sponsorowane przez korporacje, które pożerały planetę. Wspierane przez prawicowych polityków oraz Kościół katolicki, które swoje sumienie zawierzył Bestii. Akcje dezinformacyjne prowadzone przez media, łączyły się z neoliberalną antypubliczną pedagogiką, propagująca jednocześnie skrajny indywidualizm, wojowniczy, ksenofobiczny nacjonalizm, konsumeryzm i przemoc jako sposób życia (Giroux, 2011). Organizacja produkcji nie tylko eksploatowała ziemię przejadając życia wnuków i prawnuków, ale również wysysała życie z pracowników, żywiąc się ich krwią i marzeniami (Riach i Kelly, 2015; Shaviro 2002; Neocleous, 2003). Puste skorupy krążyły po korytarzach firm, wpatrywały się martwymi oczami w monitory siedząc

w biurowych boksach, martwymi ustami wypowiadały martwe słowa podczas lekcji i wykładów przekazując martwą wiedzę wysysającą życiową energię (zob. Author 2019a; 2019b).

Wraz z nastawianiem kryzysów ekonomicznych i klimatycznych, pojawiły się kryzysy polityczne. Skorupa pozornej demokracji zaczynała pękać pod wpływem protestów. Jednocześnie władzę przejmowały skrajnie prawicowe partie. Od Ameryki przez Polskę po Brazylię – negacjoniści intensyfikowali wyzysk planety w imię Boga i Kapitału. Blokowali reformy, rozpowszechniali niepewność i dewastowali to, co zwykliśmy nazywać naturą. Pragnienie zysku, pragnienie Bestii, niszczyło życie, zmieniając je na monety.

Pedagodzy krytyczni zdawali sobie sprawę z istniejących zagrożeń i wzywali do podjęcia działań (Giroux, 2016). Pedagogika krytyczna stała się pedagogiką pilnych spraw (Morris, 2012). Przede wszystkim, celem było uderzenie w pedagogię Bestii, której rozpoznanie zostało dokonane w miarę wcześniej pod pojęciem antypublicznej publicznej pedagogiki. Narzędziami i nauczycielami były media masowe i konserwatywne think tanki, Kościół katolicki, prawicowy publicyści i politycy. Wszyscy wymienieni propagowali i wychowywali określone podmioty i całe społeczeństwa. Pedagogika ta zaatakowała wszystko, co społeczne, dokonując rozkładu dóbr wspólnych. Jednocześnie prezentowała się jako Prawda, jako Rzeczywistość, blokując wszelką alternatywę, pozbawiając nadziei, wyobraźni i języka, w którym można byłoby wypowiedzieć coś innego.

Pedagodzy krytyczni podjęli wiele akcji. Od pracy krytycznej, przez krytyczną dydaktykę w instytucjach podporządkowanych Bestii, pisanie interwencyjnych tekstów, po współpracę z ruchami społecznymi. Niestety, wiele dróg zostało wkrótce odciętych. Kryminalizacja ruchów społecznych, przemoc aparatów represyjnych – złamała siłę podporządkowanych.

Pedagodzy krytyczni otrzymali wsparcie od krytycznych badaczy jakościowych (Denzin, 2017a; de Oliveira, 2018). Autoetnograficzni partyzanci próbowali przepisać świat, tworząc prowokacyjne działania, angażując się w jego zmianę, poszukując nowych połączeń, prowadząc nie-badania, angażując poetycką wyobraźnię (Denzin, 2017a, 2017b, 2018, 2019; Lockford, 2017; Bochner, 2017; Poulos 2017, 2020; Lather, 2020). Również krytyczni pedagodzy próbowali odegrać swoją rolę. Ale ani pisanie nie okazało się wystarczająco mocne, ani pedagogiczne interwencje. Ciała na scenie, rewolucyjne metodologie, performensy wypełniały ulice, sale wykładowe, konferencyjne w celu szerzenia solidarności uciśnionych i rzucania wyzwania temu, co istnieje i jawi się jako bezalternatywne (Walsh i Tsilimpounidi, 2017). W gęstniejącym mroku wciąż były osoby, które mówiły: „Mimo obecnej hegemonii

wierzę, że możemy uniknąć uczynienia planety niezdatną do zamieszkania i że możemy stworzyć bardziej sprawiedliwy świat” (Klees, 2020: 24) Niestety, to co było w trakcie konstruowania (Lather, 2020), zawaliło się z hukiem pod naporem systemowej przemocy kapitału i państwa. Nadzieja, która tliła się w mroku została zduszona – wraz z życiem.

Poszukiwaliśmy wspólnego języka, sposobów ocalenia, wiesz, szukaliśmy nadziei. Bo było coraz mroczniej, coraz gęściej.

Mieliśmy nadzieję, część z nas, że kryzys, przed którym stajemy wymusi myślenie w kategoriach dóbr wspólnych. Przecież ziemia jest wspólna. Jedna. Wiesz, wszyscy jedziemy na tym samym wózku, jak to się mówi. Wózki jednak chyba nie są te same. Pedagogice pilnych spraw nie udało się ustanowić języka wspólnoty, poczucia wspólności, jedności życia. Tak sobie myślałem, że o ile problem nierówności nie miał takiej potencji retorycznej, chociaż ich likwidacja polepszała życie wszystkich, o tyle problem klimatu zdawał się posiadać odpowiednią moc mobilizacyjną. Wydawało się nam, że problemem jest brak świadomości, że ludzie nie wiedzą – ani o skali problemu, ani o tym, co czynią. Przekładanie zysku nad przetrwanie planety, ludzi, samego życia – to wydawało się nam niemożliwe, szaleńcze. Zapomnieliśmy, że w kapitalizmie nie ma równości. Nawet w obliczu katastrofy (Bińczyk, 2018).

Nie wiem czy pamiętasz popkulturowe filmy katastroficzne, w których bogaci udają się do wcześniej wykupionych bezpiecznych sfer czy seria *Resident Evil*, gdzie korporacja Umbrella świadomie doprowadza do rozpowszechnienia wirusa, aby stworzyć raj dla najbogatszych? To jest chyba wyrazem świadomości tychże nierówności oraz metaforycznym obrazem realnego działania korporacji w ramach apokaliptycznego kapitalizmu (Klein, 2018). Koszty zmiany klimatu, chociaż odczuwalne dla wszystkich, przeniesiono na peryferia kapitalizmu. Zamiast solidarności – cyniczny rachunek. Są życia mniej i bardziej wartościowe. A niektóre nawet bez wartości.

W pewnym momencie wydało się, że świat się zamknał. Sen-Bestii stał się dominującą wizją świata, samym światem, które ulegał coraz większej degradacji. Nic się nie zmieniało. Robiło się coraz gorzej. Nadzieja w nas gasła. Wiem, że rozpacz jest łatwa (Solnit, 2019), ale co zrobić, kiedy nadzieja wydaje się po prostu szaleństwem, kompletnym odrealnieniem. Kiedy nie ma już nią czym karmić? Zobacz, nawet pandemia nic nas nie nauczyła. Zamiast tego pojawiły się próby intensyfikacji wyzysku.

I tak, po latach goryczy, powolnego osuwania się... W 2050 roku apokalipsa stała się faktem. Był to powolny proces obumierania: życia, demokracji, sprawiedliwości. Społeczeństw ludzkich i nie-ludzkich. Kultura popularna wyrażała nasze społeczne lęki (Platts, 2013). Widzieliśmy imigrantów jako

hordy zombie (Stratton, 2011); wirusy niszczące cywilizację (Webb i Byrnan, 2008). I chociaż daleko odeszliśmy od pierwszych antykapitalistycznych produkcji zombistycznych, to wciąż w tle majaczył największe monstrum – sam kapitalizm.

Tendencje, gdyby pomyśleć o tendencjach – to odradzanie się czegoś na kształt faszystów. Skrajna prawica nawet tam, gdzie nie przejęła władzy, nadawała ton oficjalnej polityce. Coraz trudniej było odróżnić partie. Wszystkie brunatniały. Tam zaś gdzie pojawiała się czerwień, pojawiała się też krew. Zamachy stanów, polityczne morderstwa, prawicowy terroryzm wspierany przez mocarstwa chwiejące w swym panowaniu.

Przemoc – oblicze władzy. To pamiętam. Unia Europejska stojąca się fortecą pełną żywych trupów, pustych miast, zgniłej retoryki neoliberalnej, rozsadzana od wewnątrz, w akcie agonii wydała z siebie autorytarne państwa. Te poronione płody żywiąca się krwią obywateli i obywateli – oraz tych, których usuwali poza granice. Parodie faszystowskich reżimów. Budowanie przyszłości na strachu, utrzymywanie teraźniejszości opartej na przemocy, szerzenie nienawiści jako inspirowanie i troska.

Przemoc – ruiny. Armie nomadów błakający się po ruinach imperium w rozklekotanych samochodach. Pracując za grosze dla garstki milionerów nietroszczących się o ich zdrowie. Całe armie tymczasowych pracowników. Koniec marzenia klasy średniej, amerykańskiego marzenia (Bruder, 2020). Sezonowa praca po dwanaście czy więcej godzin, tabletki przeciwbólowe i nocleg w przyczepie – jak masz szczęście. I trochę rasizmu, ksenofobii na kolację.

Autorytaryzm triumfował pod płaszczykiem demokracji. Część obywateli i obywateli odrzuciła demokrację, zawiedzeni jej pozorną formą oraz skojarzeniem z ekonomiczną niepewnością. Zasilając neofaszystowskie partie odnaleźli wolność czasów apokalipsy – przemoc wobec innych. Inni, którzy kierowani pragnieniem demokracji, buntownicy szybko zostali uznani za zagrożenie dla dobra publicznego. Policja i faszystowskie bojówki pacyfikowały każde wystąpienia prorówościwe, demokratyczne czy krytyczne wobec rządów. Demonstracje stały się nielegalne. Wprowadzono permanentny stan wyjątkowy. Pod płaszczykiem ochrony praw autorskich udało się ocenzurować internet i blokować wolność słowa.

Nie było już wolności. Reformy edukacji doprowadziły do eliminacji wszelkiej myśli krytycznej. Podporządkowując dydaktykę modelowi transmisyjnemu (Małowski, 2010; Szwabowski 2019a) i czyniąc z niej narzędzie dostosowawcze do świata Bestii, edukacja uległa umaszynowaniu. Konserwatywne reformy przemieniały akademików w produkujące roboty, a samą produkcje

podporządkowały interesom władzy, Bestii (zob. Szwabowski i Gruntkowska, 2021). Również dydaktyka stała się modelem produkcji tylko „dobrych” podmiotów. Awatary-dydaktycy przekazywały wiedzę dostarczoną przez partyjnych nadzorców kształcenia, a komputery oceniały postępy. Podzielenie edukacji wyższej na studia elitarne i masowe zróżnicowało edukację. W przypadku edukacji dla elit, wypożyczano odpowiednio wyselekcjonowane hologramy wykładowców z prestiżowych uniwersytetów globalnych. Podział ten przyczynił się do wzmocnienia podziałów klasowych.

Trudno było nie mówić o klasach. Uprzywilejowani chowali się pod kopułami, gdzie dzięki technologii mogli minimalizować mordercze działania klimatu, monopolizowali zasoby, podczas gdy rzesze zbędnych ludzi wegetowała, masowo umierała na jałowej ziemi, starając się przetrwać. Sama zaś ekologia stała się jednocześnie kolejnym źródłem dochodu dla wielkich korporacji i legitymizacją autorytarnych rządów.

Wiesz, jałowe było wszystko. Wegetacja... W świecie apokalipsy trudno jest o sny. Trudno było o sny i wcześniej. Możliwe, że to nasza wina, że byliśmy za mało, no nie wiem, aktywni, zaangażowani, krytyczni. Za mało bojowi. Albo było nas za mało.

Kryzys, przed którym stanęliśmy był znacznie bardziej skomplikowany, ale nie tylko teoretycznie, co kulturowo. Tkwiąc w cieniu naprężonego białego fallusa, który wściekle penetrował planetę, z trudem mogliśmy wyobrazić sobie inne życie, inny świat, który jednocześnie nie stawałby się kreskówką Disneya. Tak jak filmy postapo z reguły dążyły do odnowy, tego co było, do powtórzenia, odtworzenia kultury, która doprowadziła do apokalipsy, czy wręcz odtwarzając je w mikroskali¹. Przykładowo, *Mad Max* jest tego doskonałym wyrazem. Uwielbienie dla chromu, benzyny, wojny, męskiej dominacji i redukcji innych do rzeczy, zasobu, ukazuje nie tyle świat po apokalipsie, ile świat do niej zmierzający.

Pedagogika krytyczna była zanurzona w modernistycznej narracji. W ludzkim sprawstwie, w obywatelskiej perspektywie, państwowej reprezentacji. Wytwarzała nadzieje na poziomie, jaki w kulturze popularnej pojawia

1 Autor nie jest pewien czy osoba, której słowa przytacza prowadziła jakieś badania w obrębie kultury popularnej, ale potwierdzenie tych spostrzeżeń znaleźć możemy chociażby u Lecha M. Nijakowskiego, który stwierdza: „Teksty postapokaliptyczne są najczęściej pełne pesymizmu, pokazują, że nawet po zagładzie odrodzona cywilizacja powtarzać będzie stare błędy, z totalną wojną włącznie” (Nijakowski, 2018: 263). Autor chciałby również odnotować, że wszystkie słowa przytaczane są raczej rodzajem świadectwa niż raportem z badań – to raport z przyszłości, która może nie nadejdzie, a wtedy dopiero będzie można mówić o prawdzie czy fałszu. Możliwe, ponadto, że tekst ten, który autor przedstawia jest głosem wielu, a ujednolicenie zaszło przy okazji gramatycznych poprawek.

się na przykład w filmie *Geostorm*, gdzie wiara w supersprawczość, w boskie panowanie człowieka na świecie, staje się podstawą technologicznej utopii. Podsycając takich nadziei nie tylko hamowało rozwój radykalnej wyobraźni, ale również wspierało te siły, które chciały, aby wszystko pozostało po starciu. W *Geostorm* jest tylko jedna scena, gdzie zagrożone jest życie zwierzęcia. To pies, więc w sumie się nie liczy – pies, też człowiek. Cała ziemia wydaje się w tym filmie pozbawiona innych istot niż ludzie. Sama sprawczość ziemi jest ukazana jako sprawczość człowieka-boga. Ten mokry sen, mającym i w naszych snach.

Zgrzytanie krytyki pedagogiki krytycznej ujawniało się już na poziomie próby identyfikacji Bestii. Monstra, które nawiedzały, zawsze stanowiły zagrożenie człowieka, jego rozumu i jego instytucji. Nie dostrzegając zarówno człowieczeństwa w monstrialności i monstrialności w człowieczeństwie – nie rozpuszczając kategorii, które mogłyby nas otworzyć na wyzwania, którym nie sprościliśmy.

A było ono niewyobrażone. A było ono przerażające.

Lekcję tego, co nadeszło, dotrzymaliśmy już wcześniej. To była lekcja czarnobyjska. Lekcja naszej sprawczości, naszego egoizmu, zamknięcia naszych horyzontów i choroby naszej wyobraźni. Czarnobyl był wydarzeniem, którego znaczenie porównuje się z Auschwitzem. Wydarzeniem, które jest wstrząsem i nakazuje nam przebudowę sposobów naszego myślenia, dominujących wizji rzeczywistości.

„Zabijały nas skoszona trawa, złowiona ryba, upolowana zwierzyna. Jabłko... Świat wokół nas, dotąd uległy i przyjazny, zaczął budzić strach” (Aleksiejewicz, 2012, s. 35)

Żołnierze zgarniali ziemię, pakowali do worków i wrzucali do rowów. Rozbierali domy. To byli agresorzy, ale i ofiary. Jedne z ofiar złożonych, wśród innych ciał.

„Co zostało w martwej strefie po tym, jak uciekli z niej ludzie? Stare cmentarze i cmentarzyska zwierząt. Człowiek ratował tylko siebie, wszystkich innych zdradził. Po ewakuacji do wsi wkraczały oddziały żołnierzy albo ochotników i rozstrzeliwały zwierzęta” (Aleksiejewicz, 2012, s. 37).

Czarnobyl zmienił rozumienie czasu i przestrzeni, ludzkiego życia i tego, co się z nim wiąże. Sam człowiek stał się nieludzki, odpadem atomowym, który trzeba było izolować, podejmować nowe praktyki.

Czarnobyl jako ludzka sprawczość ukazał globalność i wieczność zamachu na istnienie.

W ciągu tygodnia promieniowanie ogarnęło całą kulę ziemską, 29 kwietnia 1986 roku – Polska, Niemcy, Austria i Rumunia, 30 – Szwajcaria i północne

Włochy, 1 i 2 maja, Francja, Belgia, Holandia, Wielka Brytania, północna Grecja, 2 maja – Japonia, 3 maja – Izrael, Kuwejt, Turcja, 4 maja – Chiny, 5 maja – Indie, 5 i 6 maja – USA i Kanada.

Odpady będą istniały nawet dwieście tysięcy lat „W porównaniu z ludzkim życiem są wieczne” (Aleksiejewicz, 2012, s. 31).

Czarnobyl postawił pytanie o naszą sprawczość, obnażył pychę antropocenu. Postawił też pytanie o wartość istnienia, prawo do przetrwania.

Nasza sztuka zajmuje się tylko cierpieniem i miłością człowieka, a nie wszystkiego, co żyje. Wyłącznie człowieka! Nie zniżamy się do nich: do zwierząt, do roślin... Do innego świata... A przecież człowiek może wszystko zniszczyć. Wszystkich zabić. Teraz to już nie fantazja... Powiedziano mi, że w pierwszych miesiącach po awarii, kiedy omawiano pomysł przeniesienia ludzi, pojawił się projekt, żeby razem z ludźmi przenieść także zwierzęta. Ale jak? Jak przesiedlić wszystkie? Od biedy jeszcze można by zabrać stamtąd te, które żyją na ziemi, ale te, które są w ziemi, żuki, robaki? A te, które są w górze? Na niebie? Jak ewakuować wróbla, albo gołębia? Co z nimi zrobić? Nie mamy sposobu, żeby przekazać im wiadomość (Aleksiejewicz 2012: 123).

„Komu przysługuje pierwszeństwo, kto mocniej, pewniej trwa na tej ziemi – my czy one? Powinniśmy się uczyć od nich, jak przeżyć... I jak żyć...” (Aleksiejewicz, 2012, s. 39).

Aleksiejewicz stwierdza, że nie jest pewna, czy pisze z przeszłości, czy może z przyszłości. Dzisiaj wiemy, że były to głosy, które nawiedziły nas z przyszłości. Te słowa przyszły z przeszłości i z przyszłości. Zostały wypowiedziane dzisiaj. Nie muszę dodawać, że niewiele się nauczyliśmy. Stworzyliśmy narrację, że Czarnobyl to efekt komunizmu. I dziwnie zapomnieliśmy o Japonii. Dziś znów zabija nas wszystko: powietrze, jedzenie, woda, której jest coraz mniej. I dzisiaj znowu myślimy o swoim przetrwaniu, o ludzkim losie. Chociaż nie wszyscy ludzie są przez nas uznawani jako nasi.

Nie-ludzkie byty porzucone nie milczały. Nieodrobione lekcje majączyły w smogu i krążyły nad spękaną od słońca ziemią. Pedagodzy krytyczni musieli wsłuchać się w te głosy. W warunkach kryzysu cywilizacyjnego, odcięci od uprzywilejowanych pozycji, etatów na uniwersytetach i miejsc pod kopułą, zaczęli rzeczywiście pracować wśród wykluczonych i wraz z wykluczonymi. Rozwijając pedagogie azylu, które nie tylko odnosiły się do tego, co kognitywne, ale nabrały materialnego charakteru, wiążącego się z budowaniem wspólnoty, lokalnych źródeł zielonej energii, produkcji pożywienia i tworzenia infrastruktury. Jednocześnie, aby nie odbudowywać tego, co było, i co stało się przyczyną apokalipsy, musieliśmy zacząć się uczyć od chihuahua. Pedagogom Bestii przeciwstawić lekcje chihuahua.

Poszukując odpowiedzi na egzystencjalne pytania, które apokalipsa przed nami postawiła, zwróciliśmy się po nauki do zwierząt, czyli do naszych braci i siostr. Do tego co nie-ludzkie.

Kiedy umarliśmy po apokalipsie, pojawiły się święte psy Tolteków i Azteków, małe z wylupiastymi oczkami i dużymi uszami, na cieniutkich nóżkach, stały się naszymi towarzyszami w zaświatach, prowadząc nas w wędrówce do wzajemnego zbawienia.

Kiedy się pojawiły, zniosły rozdzielenie. Niektórzy z nas stawali się nimi, i w nocy biegali po bezkresie pustyni. Biegaliśmy poza czasem, który dla nas był obrotem monety, zasobem, inwestycją lub oczekiwaniem. Wraz z innymi czas wyszedł z zegarów – po apokalipsie wskazywały smutną godzinie. A ich nieustanny powrót, nieustanne krążenie tego samego, zakłęte w niespełnieniu – czas kapitalistycznego głodu, to odeszło, na rzecz czasu jako życia. Ono zaś rozkwitało dzięki pięknu i sile pomocy wzajemnej. Solidarności i empatii, która przekraczała gatunki. Nasze nadzieje znowu odżyły, jak realne utopie, wspólnoty, które nie są oparte na szowinizmie – ani narodowym ani gatunkowym. My sami przecież jesteśmy złożeniem – zaludniają nas organizmy, tak że trudno mówić o indywidualizmie². Chihuahua nie dbają o gatunek – rojowo biegną przez pustynię. Stają się biegnącą pustynią.

Przed apokalipsą, po apokalipsie, cierpieliśmy na depresję, brak sensu rekompensowaliśmy konsumpcją, przybliżającą nas do zbiorowej i indywidualnej tragedii. Poszukując modeli życia poza reżimami akumulacji i rozwoju dla rozwoju, zwierzęta wskazują nam wymiary, o których zapomnieliśmy. Radość włączęgi, która otwiera na przestrzeń, wydarzenia, zaś cel staje się immanentną cechą samego ruchu. Radość z bycia razem i zabawy. Gdzie relaks nie jest grzechem, ale sposobem na nieprzemocowe bycie w świecie, jest tym, gdzie życia gatunkowe mogą swobodnie wzrastać, rozrastać czy po prostu trwać. Relaks jest sztuką, sztuka luksusem, a luksusem jest samo życie.

Relaks nie jest grzechem. Raczej wcześniej żyliśmy w grzechu. Społecznym grzechu, jakim jest kapitalizm (Gutiérrez, 1976). Ale tak, pamiętam, pamiętamy, że byli tacy, co głosili, że kapitalizm jest zgodny z naturą ludzką. Nie dostrzegali oni, jak ten system jest niezgodny z naturą w ogóle.

Tak, chihuahua stały się nauczycielami moralności, i społeczności w której radość nie jest niczym wstydlivym, i w której po prostu się jest, nie musząc rywalizować i piąć się w hierarchii, a egoizm, odmowa pomocy i brak empatii jest czymś, co trudno się wybacza. Zaś życie ma wartość tylko dlatego, że

2 O człowieku jako złożeniu opartym na naukach biologicznych warto zobaczyć Marc-André Selosse (2019).

jest życiem. Wszak każdy chihuahua jest już doskonały w chwili narodzin i dobrze o tym wie.

Małpki Bonobo również brały udział w edukacji. Śmiały się z opowieści o naszym życiu, które minęło. Mówiły, że lepiej się z kimś przespać, niż walczyć. Mniej bólu, więcej przyjemności. Wojny są bez sensu, jak i ciągła rywalizacja o wielkość. I nie zawsze warto być sztywnym. Miętkość ma wiele rozkoszy – inne niż perwersyjna rozkosz nad-ja, którą proponował nam kapitalizm (zob. Žižek, 2013).

Lekcje Chihuahua stanowiły kontrnarracje do pedagogiki Bestii. Jej wielbienia hierarchii, konkurencji, przemocy. Bestii, która nienawidziła życia. Jej faszystowska fascynacja postępem, imperatyw rozwoju (Chutorański, 2015), była rozwojem podporządkowanym kapitalizmowi (Szwabowski, 2017) – i przejawem niechęci do tego, co jest. Pewne elementy pedagogiki Bestii stanowiły element zdrowego rozsądku, w tym pedagogicznego (zob. Chutorański, 2020), który sprawił, że my, że cały świat stał się chory. Przede wszystkim, oddzielenie ludzi od zwierząt, nas od przyrody, natury, środowiska, i potraktowania naszych bytów jako wyjątkowych, stało się jedną z przyczyn kryzysu. Wizja natury jako złego, jako stanu wojny służyła z jednej strony do tworzenia represyjnej kultury „moralności”, podporządkowania i władzy nad życiem, z drugiej legitymizowała społeczny darwinizm, przemoc wojny i okrucieństwo władzy³. Zmieniając nasze spojrzenie, stając się elementem świata, a nie czymś od niego zewnętrznym, co zarządza i wyzyskuje, możemy dostrzec odpowiedź na wiele pytań.

Jako chore zwierzęta, daliśmy się uwieść pedagogom Bestii i utraciliśmy nasz sen. Błędem było szukanie snu w nas, kiedy śnił się on nieustannie wśród tych istot, które uważaliśmy za gorsze. Dzisiaj wiemy, że musimy się uczyć od nich i wraz z nimi, tworzyć nasze pedagogie azylu jako otwarte nie-ludzkie wspólnoty. Uczyć się nowych języków, nowych sposobów porozumiewanie i nowych organizacji tego, co wspólne⁴. Nadzieja jest nie-ludzka, dzika, brudna – jest ze świata.

BIBLIOGRAFIA

Aleksiejewicz, S. (2012). *Czarnobylska modlitwa*. Wołowiec: Czarne.

- 3 W tekście możemy odnaleźć sporo odwołań do Piotra Kropotkina. Wydaje mi się, że to jest pewne ważne odwołanie, które może tłumaczyć niektóre fragmenty zapisanej wypowiedzi (zob. Kropotkin, 2006).
- 4 Ponieważ wciąż szowinizm gatunkowy ma się dobrze, to część osób może wątpić w to, że zwierzęta mają języka. Dobrym przykładem zwierzęcia takiego jest sam człowiek. Co do innych stworzeń zob. E. Maijer (2021). Co do kwestii myślenia, kultury i moralności zob. de Waal (2018a; 2018b). I oczywiście wspomnianego Kropotkina.

- Bińczyk, E. (2018). *Epoka człowieka*. Warszawa: PWN.
- Bochner, A.P. (2017). Heart of the Matter. A Mini-Manifesto for Autoethnography. *International Review of Qualitative Research*, 10(1), 67–80.
- Bruder, J. (2020). *Nomadland. W drodze za pracą*. Wołowiec: Czarne.
- Chutorański, M. (2015). Emiliu rozwijaj się, albo... Poza edukacyjną dyscyplinę. *Problemy Wczesnej Edukacji*, 3(30).
- Chutorański, M. (2020). *Nie(tylko) ludzkie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- de Oliveira, W.F. (2018). Freire and the Construction of New Critical Qualitative Inquiry. *International Review of Qualitative Research*, 11(1), 22–27.
- de Waal, F. (2018a). *Bonobo i ateista*. Kraków: Copernicus Center Press.
- de Waal, F. (2018b). *Bystre zwierzę*. Kraków: Copernicus Center Press.
- Denzin, N.K. (2017a). Critical Qualitative Inquiry. *Qualitative Inquiry*, 23(1), 8–16.
- Denzin, N.K. (2017b). A Manifesto for Performance Autoethnography. *International Review of Qualitative Research*, 10(1), 44–45.
- Denzin, N.K. (2018). *Performance Autoethnography. Critical Pedagogy and the Politics of Culture*. London–New York: Routledge.
- Denzin, N.K. (2019). Answering the Call. *Qualitative Inquiry*, 25(6), 529–530.
- Giroux, H.A. (2011). *Zombie politics and culture in the Age of Casino Capitalism*. New York–Washington, DC–Baltimore–Bern–Frankfurt–Berlin–Brussel–Vienna–Oxford: Peter Lang.
- Giroux, H.A. (2016). Toward a Politics of Revolt and Disruption: Higher Education in Dangerous Times. *The Radical Imagine-Nation*, 1, 19–40.
- Gutiérrez, G. (1976). *Teologia wyzwolenia*. Warszawa: PAX.
- Klees, S.J. (2020). Beyond neoliberalism: Reflections on capitalism and education. *Policy Futures in Education*, 18(1), 9–29.
- Klein, N. (2018). *Nie to za mało*. Warszawa: Muza.
- Kropotkin, P. (2006). *Pomoc wzajemna*. Poznań: Bractwo Trójka.
- Lather, P. (2020). Updata: Post-Neoliberalism. *Qualitative Inquiry*, 26(7), 768–770. <https://doi.org/10.1177/1077800419878749>
- Lockford, L. (2017). Now Is the Time for Autoethnography. *International Review of Qualitative Research*, 10(1), 29–32.
- Meijer, E. (2021). *Język zwierząt*. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.
- Morris, D. (2012). Pedagogy in Catastrophic Times: Giroux and the Tasks of Critical Public Intellectuals. *Policy Futures in Education*, 10(6), 647–664.
- Neocleous M (2003) The Political Economy of the Dead: Marx's Vampires. *History of Political Thought*, XXIV(4), 668–684.
- Nijkowski, L.M. (2018). *Świat po apokalipsie*. Warszawa: Scholar.
- Platts, T.K. (2013). Locating Zombie in the Sociology of Popular Culture. *Sociology Compass*, 7(7), 547–560.
- Poulos, C.N. (2017). Autoethnography. A Manifestory. *International Review of Qualitative Research*, 10(1), 33–38.
- Poulos, C.N. (2020). The Perils and the Promises of Autoethnography. Raising Our Voices in Troubled Times. *Journal of Autoethnography*, 1(2), 208–211.
- Riach, K. i Kelly, S. (2015). The need of fresh blood: Understanding organizational age inequality through a vampiric lens. *Organization*, 22(3), 287–305.
- Selosse, M.-A. (2019). *Nigdy osobno*. Kraków: WL.
- Shapiro, S. (2002). Capitalist Monster. *Historical Materialism*, 10(4), 281–290.
- Solnit, R. (2019). *Nadzieja w mroku. Nieznane opowieści, niebываłe możliwości*. Kraków: Karakter.
- Stratton, J. (2011). Zombie trouble: Zombie text, bare life and dis[aced] people. *European Journal of Cultural Studies*, 14(3), 265–281.

- Szwabowski, O. (2017). Przeciwno subsumpcji. W: M. Chutorański, J. Moroz i O. Szwabowski (red.), *Subsumcje edukacji*. Gdańsk: Katedra.
- Szwabowski, O. (2019a). *Nekrofilna produkcja akademicka i pieśni partyzantów*. Wrocław: Wydawnictwo Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szwabowski, O. (2019b). We władzy słów i spojrzenia. Bartleby, impotencja władzy i nawiedzony uniwersytet. *Filozoficzne Problemy Edukacji*, 2, 111–131. <https://www.ejournals.eu/FPE/2019/2-2019/art/14534/> (dostęp: 20.06.2019).
- Szwabowski, O., i Gruntkowska, D. (2021). Diary of an assistant professor: Invasion of neoliberal-zombie reform in Polish universities. *Policy Futures in Education*. <https://doi.org/10.1177/1478210321999466>
- Walsh, A., i Tsilimpounidi, M. (2017). Dear TINA: Protesting Institutions in Times of Crisis. *Qualitative Inquiry*, 23(2), 137–148.
- Webb, J. i Byrnanand, S. (2008). Some Kind of Virus: The Zombie as Body and as Trope. *Body and Society*, 14(2), 83–98.
- Žižek, S. (2013). *Metastazy rozkoszy*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

SUMMARY

Anima(liza)tion and pedagogy of the Beast. Critical Pedagogy in 2050

The text is a record that the author found during his journey into the future. It was inspired by the 2050 education conference. Using the secret techniques of non-science, he managed to penetrate a world that does not exist. The author himself does not remember much about this trip. There are only torn images and that piece of paper with a story written by someone. It is not known why this particular fragment has remained. Just as it is not known what hand wrote it. It could be the hand of the author himself. But he is not sure. In any case, he rewrote what was left, added a few footnotes. When asked about his goal, he replies that it was meant to say something at the conference. Besides, he treats this text as interventions. He took it for something. Right where he was. Or maybe even wrote/wrote down. He thinks it might be news from the future that will not come.

KEYWORDS: critical pedagogy, utopia, post-apocalypse, animals, dog